Nr. 38 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 31 marca 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i admin stracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Dumping wewnętrzny.

Dużo ostatniemi czasy pisało się o dumpingu sowieckim, zagrażającym bardzo poważnie życiu gospodarczemu całego świata.

Rząd sowiecki, zamieniwszy cały naród w jedną wielką armję niewolników, może oczywiście produkować po cenach bezkonkurencyjnych i produktami swemi zalewać rynki światowe, współzawodnicząc zwycięsko z wytwórcą narodów kulturalnych, przyzwyczajonym do pewnego minimum życiowego w dziedzinie mieszkania, higjeny, odżywiania się, ubrania, rozrywek umysłowych — co wszystko niedostępne, a po części i nieznane jest dla skoszarowanego, ubezwłasnowolonego robotnika rosyjskiego.

Na tem miejscu pragniemy jednak pomówić o innym dumpingu, naszym wewnętrznym, który oczywiście co do rozmiarów, znaczenia gospodarczego — nie może być zgoła porównywany z dumpingiem sowieckim, jednakże pewnym warstwom naszych producentów, zwłaszcza rzemieślnikom daje się dotkliwie we znaki.

Mamy na myśli wytwórczość naszych więzień. Nie potrzebujemy tłumaczyć, że wytwórca prywatny, rzemieślnik, właściciel warsztatu w żaden sposób nie może konkurować pod względem cen z wytwórczością więzień.

Producent prywatny opłaca podatki i to przeważnie bardzo wysokie, opłaca robotników oraz związane z tem świadczenia (kasa chorych, ubezpieczenia, bezrobocie etc.), opłaca lokal i wkońcu musi przecie zarobić na utrzymanie dla siebie i rodziny.

Inaczej dyrekcja więzienia: podatków nie płaci, przeciwnie, z pieniędzy podatkowych utrzymuje, karmi i przyodziewa więźniów, posiada lokal darmowy, opłaca jedynie surowce, które kupuje za gotówkę, hurtownie, a więc znacznie taniej, niżeli przedsiębiorca czy rzemieślnik prywatny. W tych warunkach może oczywiście produkować po cenach konkurencyjnych, a raczej bezkonkurencyjnych.

W ten sposób wytwarza się życiowy paradoks, że uczciwy rzemieślnik, pozbawiony skutkiem takiej konkurencji pracy, musiałby popełnić jakieś przestępstwo, by dostać się do więzienia i w ten sposób otrzymać ciepły kąt, przyodziewek, utrzymanie i pracę.

Na tak anormalny stan rzeczy zwracały nasze związki rzemieślnicze niejednokrotnie uwagę władz miarodajnych. Dopiero przed tygodniem, dn. 17 bm. komitet ekonomiczny Rady Ministrów omawiał sprawę wykonywania zamówień przez warsztaty więzienne.

Komitet ekonomiczny zalecił jak najściślejsze przestrzeganie zasady, aby w czasie przesilenia ekonomicznego warsztaty więzienne ile możności ograniczyły swą produkcję wyłącznie do pokrywania własnego zapotrzebowania. Zamówienia na potrzeby rynku prywatnego nie powinny być w zasadzie przyjmowane, — w każdym zaś razie nie mogą warsztaty takie sprzedawać wyprodukowanych towarów poniżej cen rynkowych.

Jest to bądź co bądź krok naprzód, jednakże naszem zdaniem postanowienie komitetu ekonomicznego jest niewystarczające. Przedewszystkiem więc chodzi nie o „zalecenie", ale o kategoryczny „zakaz" władz miarodajnych. Powtóre chodzi nie tylko o czas „przesilenia ekonomicznego", lecz o zasadnicze załatwienie sprawy w tym sensie, że praca więzienna nie powinna pod żadnym pozorem wytwarzać konkurencji dla wytwórczości prywatnej.

Cała przytoczona wyżej uchwała, w treści swej bardzo słuszna, w stylistyce zbyt jest ogólnikowa, chwiejna. Pożądana byłaby forma bardziej konkretna, wówczas uniknęłoby się wykładni dwuznacznej, wówczas tysiączne rzesze rzemieślników nie odetchnęłyby nareszcie z ulgą, pobudzając się najgroźniejszego konkurenta.

Tymczasem ów końcowy dodatek: „w [...] zaś razie"... itd..., to jakby furteczka uchylona lekko, a dająca bardzo szerokie pole do... obejścia tej doniosłej uchwały. Bo i jakże? Jeżeli zakłady więzienne mimo wszystko przyjmą jakieś zamówienie prywatne, które „w zasadzie nie powinno być przyjmowane", to czy wówczas całą i jedyną troską tych zakładów będzie, aby wyroby ich się nie poniżej cen rynkowych (to się widocznie dotychczas działo).

Któż więc na tem zrobi interes? Rzemieślnik polski, opłacający podatki i świadczenia społeczne? Broń Boże! Interes zrobią wyłącznie te właśnie zakłady, którym wolno będzie ceny dotychczasowe podnieść do poziomu cen rynkowych!

Dlatego rzemiosło nasze nie powinno ustawać w swych zabiegach, powinno apelować nieustannie, bez wytchnienia do wszystkich kompetentnych władz, aż wykona zakaz bezwzględny, kategoryczny a wyraźny, zabraniający raz na zawsze przez wszystkie warsztaty więzienne jakichkolwiek zamówień prywatnych.

To prywatny, zasadniczy postulat, na drodze do uzdrowienia obecnych stosunków, do ratowania ginącego remiosła!

Doceniamy w zupełności wychowawcze znaczenie pracy dla więźniów i nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami próżniaczego trybu życia w więzieniach. Sądzimy jednak, że przy dobrych chęciach, nie idąc jednym w kierunku najmniejszego oporu, dałoby się znaleźć pracę, któraby nie stanowiła konkurencji wytwórczości prywatnej, przynosiłaby istotny pożytek społeczeństwu, które płaci podatki na utrzymanie więzień i więźniów i może za to żądać pewnego ekwiwalentu. Mamy na myśli przedewszystkiem prace inwestycyjne, na które ani państwo ani samorządy, zwłaszcza w obecnej dobie przesilenia gospodarczego, nie mają pieniędzy, a które z powodzeniem dałyby się wykonywać rękami więźniów, jak np. budowa szos, wszelkiego rodzaju meljoracja itp.

Poza tem oczywiście powinna być w więziennictwie przestrzegane, o ile można, prawo samowystarczalności. Przeciwko temu, by więźniowie dla więźniów szyli buty, ubrania etc. nikt nie niema, przeciwnie, obniża to koszty utrzymania więźniów, a przez to samo i ciężar podatkowy, który dźwiga uczciwe społeczeństwo.

Proces o bicie więźnia na policji

odbył się przed sądem częstochowskim.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę o pobicie aresztowanych przez policję. We Wrzosowej, powiatu Częstochowskiego, wymuszali dwaj posterunkowi p Ptak i p. Stanek zeznania biciem. Podejrzanego o kradzież gołębi niejakiego Ujma sprowadzono na posterunek P. P. i tam posterunkowi bili go batem, oplecionym w sznur, zakończony ołowianą kulą. Pod wpływem razów Ujm, który i przedtem przyznał się do kradzieży, potwierdził na żądanie policji, że gołębie kradł z niejakim Zwolskim. Było to jednak nieprawdą i sąd uniewinnił Zwolskiego od zarzutu kradzieży. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że istotnie na posterunku P. P we Wrzosowej stosowane było bicie na szeroką skalę. Odnaleziono kilka lin drucianych, okutych żelazem i batów, i złożono je sądowi, jako dowody rzeczowe.

Na ławie oskarżonych zasiedli posterun kowi Ptak i Stanek, oskarżeni o wymuszanie zeznań. Rozprawie przewodniczył sędzia Nierubiszewski, w skład kompletu wchodzili sędziowie: Hrasimowicz i Pniora. Oskarżał prokurator dr. Karniol Obronę wnosił adw. Paciorkowski.

Świadkowie potwierdzili bicie aresztowanych Ujma i Zwolskiego batami, stosowane z całem okrucieństwem. Jeden z posterunkowych mówił w czasie katowania: „Co ja będę sobie rękę zrywał, wezmę bykowca, to się przyznasz". Prokurator żądał surowej kary dla oskarżonych.

Po przemówieniu obrońcy Paciorkowskiego, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący posterunkowego Ptaka na 2 miesiące więzienia i uniewinniający posterunkowego Stanka. Obrona zapowiedziała apelację.

Magistrala kolejowa śląsko-gdyńska będzie wydzierżawiona Francuzom.

Rokowania o pożyczkę dobiegają już podobno końca.

Rokowania o pożyczkę francuską na magistralę kolejową G. Śląsk — Gdynia dobiegają już podobno końca.

Francuzi mają dokończyć budowę pierwszego toru i zbudować tor drugi. Państwo polskie ma zagwarantować, że obiedwie te linje kolejowe zostaną wyzyskane do 100 procent zdolności transportowej.

Dotychczasowa ulgowa taryfa przewozowa ma być podwyższona o 100 procent.

Wedle taryfy dotychczasowej opłata za przewóz wynosi 1 grosz od tonny za 1 kilometr. Wedle nowej taryfy opłata wyniesie 2 grosze od tonny za 1 kilometr.

Ponadto państwo polskie ma się zobowiązać do wydzierżawienia magistrali G. Śląsk — Gdynia koncernowi francuskiemu na przeciąg 99 lat.

Tworzy się jednolity front germański.

Zaniepokojenie unją austrjacko-niemiecką wzrasta w Europie.

Białogrodzka „Politika", komentując w artykule wstępnym projekt unji celnej austrjacko-niemieckiej, m. in. pisze: „Unja celna tych dwóch narodów, pociągnie za sobą i ich polityczne zbliżenie. I zamiast Rzeszy Niemieckiej i Austrjackiej Republiki będziemy mieli przed sobą w bliższej lub dalszej przyszłości jednolity germański front, a nawet jednolite państwo, którego urzeczywistnienie zachwiałoby od podstaw równowagę polityczną, na której Europa opiera się od roku 1919. Prawie powszechnem jest przekonanie, że rządy europejskie i europejskie narody postawione są w obliczu ataku na traktaty międzynarodowe i na uroczyste zobowiązania, dane Lidze Narodów. Ta instytucja, jesteśmy przekonani, będzie zmuszona poważnie zająć się tym austro-niemieckiem porozumieniem, jako niebezpiecznym krokiem, skierowanym rzeciwko utrzymaniu status quo w Europie."

Prasa paryska komentuje w dalszym ciągu porozumienie celne austro-niemieckie. Szereg dzienników wyraża przekonanie, że odkładanie sprawy do sesji majowej Rady Ligi jest niewskazane. „Le Journal" zaznacza, iż porozumienie austro-niemieckie wywołało reakcję nawet w organie tak pacyfistycznym, jak „Daily Herald" oraz u Edwarda Herriot, który oświadczył, że Francja nie powinna dać się wyprowadzić w pole, pozostawiając sprawę w zawieszeniu przez dwa miesiące.

Waleron skazany na więzienie.

Sądy: powiatowy a później okręgowy w Warszawie skazały posła ludowego Andrzeja Walerona za wydanie pobudzającej odezwy przedwyborczej na 3 miesiące więzienia. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w piątek karę tę zatwierdził.

Nadmienić należy, że w roku 1926 p. Waleron należał do najgorętszych zwolenników przewrotu majowego, nawołujących do czynnego poparcia tego przewrotu.

Na tle powrotu ministra wojny.

Echa i pogłoski.

Kontrtorpedowiec „Wicher" zatrzymał się przez dzień w Cherbourgu, gdzie min. J. Piłsudskiego witali: min. Zaleski, amb. Chłapowski, oraz przedstawiciel francuskie go MSZ p. Berthelot. „Wicher" odpłynął w piątek w południe w dalszą podróż do Gdyni. W kołach oficjalnych utrzymują, że przybycia „Wichru" do Gdyni należy oczekiwać w poniedziałek wieczorem, lub najdalej we wtorek.

Jak donosi „Robotnik", na powitanie ministra Piłsudskiego wyjedzie do Gdyni rząd w pełnym składzie oraz kluby sejmowy i senacki BB.

Wedle dalszych oświadczeń pisma socjalistycznego, w związku z rychłym powrotem J. Piłsudskiego do kraju wzmogły się w ostatnich dniach pogłoski o pewnych przesunięciach w łonie rządu. Do głosu mieliby przyjść znawcy spraw gospodarczych z ministr. skarbu Matuszewskim na czele, o którym mówią w kołach politycznych, jako o przyszłym premjerze.

Mówią także o b. ministrze Kwiatkowskim, jako o tym, któryby miał objąć jeden z resortów gospodarczych.

Nadzwyczajna sesja parlamentu.

Według krążących ostatnio w stolicy pogłosek zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu nastąpi w drugiej połowie maja.

Konfiskaty.

„Kurjer Poznański" z piątku (nr. 141) uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Co się działo w nocy dnia 19 marca na policji w Poznaniu z aresztowanymi po manifestacji".

Sobotnia „Gazeta Warszawska" (nr. 100) uległa konfiskacie za opis zajść w dniu 19 marca br. w Poznaniu.

„Młody" przed sądem.

Wyrok uwalniający.

W środę, dnia 25 bm., odbyła się przed sądem grodzkim w Nowemmieście rozprawa przeciw p. Janowi Żuralskiemu ze Skarlinka w następującej sprawie: P. Żuralski otrzymał na podstawie doniesienia Pow. Komendy Policji Państwowej w Nowemmieście mandat karny w kwocie 20 zł za przekroczenie z §§ 5 i 18 pkt. 2 ustawy o stowarzyszeniach, popełnione przez to, że dnia 7 września 1930 r. w Skarlinie zwołał i przewodniczył publicznie zgromadzeniu organizacyjnemu „Młodych Obozu Wielkiej Polski" i nie zgłosił o zgromadzeniu tem zawiadomienia miejscowej władzy policyjnej. Przeciw temu mandatowi p. Z. wniósł odwołanie i w środowej rozprawie, która trwała 2 godz., a na której przesłuchanych zostało aż 12 świadków, przeważnie „strzelców" i ich sympatyków, p. Żuralski bronił się sam, gdyż adwokat, mec. Pruski, który podjął się go bronić, zachorował. Sąd po zbadaniu całej sprawy na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, uwolnił go od winy i kary, nakładając koszty na Skarb Państwa.

Landrat Bismark zawieszony w czynnościach.

Poseł partji niemiecko - narodowej landrat na Pomorzu Herbert von Bismark zawieszony został przez rząd pruski w urzędowaniu. Landrat von Bismark na jednem z zebrań publicznych zaatakował rząd pruski „korupcji".

Masowe ucieczki w Sowietach.

„Rabocząja Gazeta" pisze, że z chwilą nastania cieplejszego okresu, zwiększyły się ogromnie ucieczki robotników z kopalni zagłębia Donieckiego. Uciekają już nie tylko zwykli szeregowi robotnicy, ale również członkowie takich organizacyj jak Komsomoł. Gazeta oblicza, że w ciągu pierwszego kwartału br. przybyło do zagłębia Donieckiego 447 komsomolców, odeszło natomiast 2355. Z Kołchozów w tym czasie przeniesiono do Donbasu 2626 osób, uciekło natomiast 3697. Na jednej tylko kopalni Annienka w pierwszym kwartale br. przybyło 540 robotników, a odeszło 624. Przyczyną ucieczki mają być — zdaniem gazety — wyjątkowo ciężkie warunki egzystencji robotników, a przedewszystkiem brak mieszkań i odzieży.

Miarodajne, a smutne świadectwo.

Mnożą się codziennie prawie wieści o ujawnionych faktach skandalicznej gospodarki w rozmaitych miastach. Niedawno opublikowane zostały szczegóły i skutki „radosnej twórczości“ p. Bilka, prezydenta m. Gdyni, który kosztem zaniedbywania swych urzędowych obowiązków piastował rozliczne zaszczytne stanowiska w partji BBWR. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że zapał p. Bilka dla B. B., okazywany gorliwie zwłaszcza w czasie wyborów, miał na celu wyłącznie zyskanie względności władz przełożonych, aby te na gospodarkę jego spoglądały poprzez palce. Takich „ideowych“ działaczy, którzy „z poświęceniem“ dla BB. pracują, jest w szeregach sanacji bez liku. Skutki ich partyjnego angażowania się nie mogą być inne. Takiemi zawsze będą wyniki działalności urzędników, którzy w dzisiejszych smutnych czasach, nie chcąc narazić się na miano „nieprawomyślnych“, zmuszeni są chwytać się „państwowotwórczej“ pracy w partji BB. Służba partji musi pociągnąć za sobą zaniedbanie służby państwu czy miastu, do której pełnienia w pierwszym rzędzie urzędnicy są powołani.

Gdzie takie warunki istnieją, gdzie burmistrz czy też członkowie Rady Miejskiej poszli na służbę partji, z zapoznaniem interesów miasta, gdzie rej wodzą „działacze“, którzy, miast się trapić o dobro miasta, martwią się dniami całemi, gdzieby to jeszcze można w nocy się zareklamować idjotycznem wołaniem: „my rządzimy! my partja BB! innych zamknąć!“, gdzie gospodarka miejska od ludzi, tak obowiązki swe i pracę pojmujących, zależy, tam nie może dziwić świadectwo urzędowe o gospodarce, jak poniższe:

„Korporacje miejskie przez swą **krótkowzroczną i wyraźnie sprzeczną z przepisami** rozp. Prez. Rz. P. z d. 17. VI. 1924 r. **gospodarkę doprowadziły miasto do stanu niewypłacalności**, a nadto przez nieregulowanie zagranicznych zobowiązań wekslowych **poderwały** w oczach zagranicy **zaufanie w solidność handlową miast polskich.**

Gospodarka inwestycyjna pociągnęła za sobą prócz dotychczasowego długoterminowego zadłużenia w kwocie z górą zł. 600 000 zadłużenie krótkoterminowe, sięgające kwoty blisko 1 000 000 zł., a przy potrąceniu w przyszłości ściągalnych zaległości biernych **zadłużenie krótkoterminowe bez pokrycia** okrągło w kwocie 900 000 zł.

Do jakiego stopnia chaotyczną była gospodarka miejska, świadczy szereg długów kilkunastu i kilkudziesięciozłotowych, których nieuregulowanie musiało **poderwać autorytet miasta** wśród wierzycieli.

Na domiar złego gospodarka korporacyj nie ograniczyła się do spowodowania niewypłacalności miasta, lecz **poderwała również egzystencję** normalnie i z korzyścią dla miasta pracującej instytucji, jaką jest **Komunalna Kasa Oszczędności**, doprowadzając ją **do faktycznej niewypłacalności** przez ulokowanie większości rozporządzalnej gotówki K. K. O. w instytucjach. (Magistrat pożyczył na inwestycje 152.298 zł., co stanowi 70 proc. wkładów oszczędnościowych).

O tem, że korporacje miejskie **nie zadawały sobie trudów**, by zaznajomić się z rzeczywistem położeniem finansowem miasta, i **nie zdawały sobie sprawy** z krytycznego położenia finansowego, świadczy fakt, że **wszelkie sprawozdania** magistratu **ujmowały** krótkoterminowe **zadłużenie miasta kwotą, sięgającą zaledwie zł. 500 000, gdy tymczasem lustracja wykazała kwotę prawie o 100 proc. wyższą“.**

„Dotychczasowa działalność korporacyj miejskich **jest tem więcej karygodna**, że cała inwestycyjna gospodarka **nie była ujęta budżetem i** na przeprowadzenie inwestycyj **władza nadzorcza nie udzieliła swej zgody“.**

Dodać należy, że powyższe jest wyjątkiem z rozp. wojewody pomorskiego z d. 16. III. 31. nr. S. I. — 663 do p. burmistrza w Wąbrzeźnie.

Cisną się na usta pytania: czyja to wina? co jest przyczyną takich wyników 10-letniej pracy miasta w Polsce? Dlaczego nie następuje dla uzdrowienia stosunków kres działalności ludzi, którzy przez krótkowzroczną i sprzeczną z przepisami gospodarkę zagrzebali miasto w długach, doprowadzili je do stanu niewypłacalności i narazili na szwank dobre imię nie tylko naszego miasta, ale wogóle wszystkich miast polskich! Diaczego?

Odpowiedź na te pytania dają obywatelstwu liczne fakty, zaszłe na terenie naszego miasta, a szczegółową odpowiedź usłyszymy niewątpliwie na przyszłem posiedzeniu Rady Miejskiej.

„Biała noc“ strzeleckiego oficera.

Osławiony Łokietek nadal grasuje po Warszawie.

Sobotnia „Gaz. Warsz.“ (nr. 100) donosi, że słynny z częstych awantur doktór chemji, 43-letni Józef Łokietek „oficer“ Strzelca, ostatnio prezes Związku Tragarzy, nocy ubiegłej, będąc podchmielony, objeżdżał restauracje. Między innemi przyjechał do „Wróbla“. — Tam poznano awanturniczego gościa i — mimo protestu — wyproszono. Następnie pojechał do „Victorji“. Skorzystał on z momentu wypuszczania gościa i wszedł na salę. Przez pewien czas stał przy bufecie, żądając wódki, a następnie piwa. Ponieważ Łokietka poznano z kilku awantur, urządzonych w tym lokalu — przeto nic mu nie podano.

Następnie bojowiec pojechał na ul. Rynkową 7, chcąc wejść do nocnej restauracji „Pod Kogutem“, należącej do Głowiczowera. Zajął miejsce przy stoliku na sali bilardowej. Przy sąsiednim stoliku siedziało towarzystwo złożone z 3 mężczyzn — kierowców i 2 kobiet. Łokietek wyrzekł kilka obraźliwych słów pod adresem wspomnianego towarzystwa. Doszło do sprzeczki, a następnie bójki. Kierowcy rzucili się na bojowca, zadając mu szklankami lub talerzami rany tłuczone policzków i czoła. Na wieść, że bity jest Łokietek, w restauracji wynikł popłoch. Goście, nie płacąc rachunków, rzucili się do ucieczki.

Zajście zlikwidował policjant. Rannego opatrzyło pogotowie. Następnie żona Ł. przewiozła męża do domu. Tak się zakończyła nocna eskapada strzeleckiego „oficera“.

Podważanie Traktatu Wersalskiego.

Znamienne wywody prałata dr. Kaasa w prasie francuskiej.

Paryż, 28. 3. Radjo.

„Excelsior“ zamieszcza wywiad z przywódcą niemieckiego centrum katolickiego, prałatem dr. Kaasem, omawiający położenie polityczne i nastroje panujące w Niemczech. Dr. Kaas twierdzi, że w celu przeciwdziałania ogólnej dezorjentacji, która jednych popycha ku bolszewizmowi, drugich ku hitlerowcom, konieczne jest powstrzymanie Niemiec staczających się po linji pochyłej z powodu ciężarów nałożonych przez niemożliwe do utrzymania postanowienia traktatu, zarówno natury finansowej, jak i politycznej. Centrum dąży dlatego do porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami. By doprowadzić je do skutku, należy rozwiązać przedewszystkiem trzy zagadnienia: sprawę reparacyj, rozbrojenia i ochrony mniejszości narodowych.

Niemcy podpisały traktat wersalski, ponieważ było to jedynym środkiem ratowania się od zagłady; „ale nie bylibyśmy nigdy podpisali go — powiada dr. Kaas — gdybyśmy wówczas nie byli myśleli (!) o możliwości zmiany traktatu w przyszłości“.

„Uspokojenie“ w Indjach.

Komitet wykonawczy kongresu w Indjach przyjął rezolucję, która ma być przed stawiona kongresowi. Rezolucja ta zatwierdza układ pomiędzy wicekrólem Irvinem a Gandhim, podkreślając, iż celem dążeń jest niepodległość, domaga się całkowitej kontroli nad armją, stosunkami zagranicznemi, finansami i polityką skarbową, mianuje Gandhiego przewodniczącym delegacji na konferencję Okrągłego Stołu, wszcie wypowiada się za zwolnieniem więźniów politycznych, skazanych zarówno za spokojne i za gwałtowne wystąpienia.

W Rangoon w czasie nowych starć, jakie wydarzyły się w jednej z dzielnic miasta, 8 buntowników zostało zabitych, 7 zaś odniosło rany. 14 wzięto do niewoli.

Można go łatwo zamienić w bojowy...

Pisma włoskie otrzymują z Dessau szczegóły dotyczące konstrukcji nowego samolotu przeznaczonego do wzlotów na wysokość. Nowy samolot całkowicie metalowy opatrzony jednym tylko silnikiem będzie ważył 4000 kg. Rozpięcie skrzydeł równa się prawie 28 mtr., kabina pilotów będzie posiadała podwójne ściany zawierające mechanizmy przeznaczone dla ułatwienia zmian presji atmosferycznej. Nowy samolot budowany w zakładach Junkersa będzie mógł łatwo wznieść się na wysokość 10—15 000 metrów bijąc w ten sposób rekord światowy lotu na wysokość wynoszący 13.157 metrów. Nowy samolot będzie zaopatrzony we wszystkie instrumenty pozwalające na rejestrację presji atmosferycznej ponad 10 000 m.

120 zabitych — kilkuset rannych.

Allahabad, 28. 3. Radjo.

Jak donosi „Times of India“ liczba osób zabitych podczas krwawych walk pomiędzy Hindusami a mahometanami w Cawnpur wynosi 124 osób. Rannych jest kilkaset osób.

Zgon wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego.

W dniu 26. bm. zmarł po krótkiej chorobie opatrzony błogosławieństwem papieskiem książę Thun Hohenstein, wielki mistrz Zakonu Maltańskiego. W związku z tym zgonem kapituła Zakonu otrzymała depesze kondolencyjne od papieża i od króla włoskiego.

Tegoroczne podróże statku „Dar Pomorza“.

Departament morski ministerstwa przemysłu i handlu zatwierdził plan podróży ćwiczebnych statku szkolnego „Dar Pomorza“, na którym odbywają próbne pływanie i przechodzą praktyczny kurs nauki uczniowie Szkoły Morskiej w Gdyni.

Statek „Dar Pomorza“ odbędzie pierwszą w roku bieżącym podróż do Ameryki Północnej i zpowrotem, zawijając po drodze do portów francuskich i angielskich. Wyruszenie w podróż nastąpi 8 maja z Gdyni, powrót zaś w połowie sierpnia. „Dar Pomorza“ zabierze na tę podróż na swój pokład wyłącznie tylko uczniów wydziału nawigacyjnego Szkoły Morskiej w Gdyni.

Po powrocie do Gdyni „Dar Pomorza“ przyjmie na swój pokład kandydatów do Szkoły Morskiej i niezwłocznie w połowie sierpnia wyruszy w podróż próbną i pływać będzie wraz z kandydatami do końca października prawdopodobnie po Bałtyku.

Nie wykluczone, że jeszcze w roku bieżącym statek „Dar Pomorza“ wyruszy z uczniami Szkoły Morskiej na pokładzie w dłuższą podróż zimową, która trwałaby do końca wiosny roku przyszłego.

Chcesz mieć Polskę potężną — kupuj tylko towar krajowy!

J. I. Kraszewski. 131

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

To uspokoiło nieco Augusta. Uważał tylko ojciec Guarini, że słowa prawie się nie odezwał, mruczał i uśmiechał się.

Zrazu padre chciał pozostać do końca rozmowy i nie zejść ze stanowiska; później przyszło mu na myśl, że był obowiązanym donieść o wypadku królowej, aby natychmiast środki właściwe przedsięwziąć. I choć król niespokojnie się oglądał, Guarini po godzinie prawie przysłuchiwania się wyjść musiał. Sułkowski mówił wesoło i żywo, ale jakby gorączkowo. Chociaż najmniejszem słowem nie tknął położenia swojego, nie dał poznać, że wie, co go czeka, domyślać się było można z rozdrażnienia, ze śmiałości„ z jaką występował, że waży ostatnią stawkę na kartę. Król oglądał się, jakby przestraszony, i przybierał postawę coraz surowszą; chwilami się dawał rozchmurzyć i wnet wpadał do sztywności jakiejś zimnej.

Dopóki ojciec Guarini znajdował się w pokoju, hrabia mówił tylko o swej podróży i wyprawach; gdy za nim drzwi się zamknęły, zmienił nieco ton i przedmiot.

— N. panie, — mówił — z niewypowiedzianą tęsknotą śpieszyłem tutaj; miałem jakieś przeczucia przykre, choć te się, dzięki Bogu nie sprawdziły, i serce w. kr. mości ręczy mi za to, że się ziścić nigdy nie mogą. Służę panu mojemu od dzieciństwa, poświęciłem mu życie, gotowem oddać jego resztę; potrafiłem pozyskać łaskę i zaufanie, w sumieniu mojem czuję się czystym; nie obawiam się pokątnych nieprzyjaciół, choćbym ich miał, a nie sądzę, ażebym mógł ich mieć, bo nikomu nic złego nie uczyniłem...

Król słuchał z tą powagą przymuszoną ciągle, która nic dobrego nie zwiastowała.

Sułkowski odezwał się jeszcze raz o ucałowanie ręki. Dał mu ją król zmieszany, mrucząc, przestępując z nogi na nogę, ale dobywając się żadnem zrozumiałem słowem. Hrabia zapalał się coraz mocniej i jeszcze mówił, z rosnącą coraz gorączką.

— Królu mój, panie mój, w twe serce ja wierzę, jak w Boga! Bogdaj by tylko intryganci przewrotnemi jakiemi i chytremi podszeptami mi go nie odebrali.

— O! o! — przerwał August — tu intrygantów niema.

— A na jakiż dwór się oni nie wcisną? jakiejże oni sukienki nie wdzieją? — zaśmiał się Sułkowski. — N. panie, jam żołnierz i rąbię po rycersku; w bawełnę nic obwijać nie umiem. Są źli ludzie, a ci, co najsłodsi, najpokorniejsi, najusłużniejsi, ci właśnie najniebezpieczniejsi. Panie i królu mój! nie chcę innych wymieniać, ale Brühl... Brühla się pozbyć trzeba, lub owładnie wszystkiem i odbierze w. kr. mości prawdziwych przyjaciół, aby sam tu władać i panować.

Mówiąc to, patrzał na twarz królewską, która się okryła purpurą, a w chwili jednej bladła i stała się biała i sina. Oczy Augusta nabrały dzikiego wyrazu, jaki nadaje gniew wstrzymywany w sobie. Sułkowski, znając go, wiedział, że ten straszny było wybuch taki raz zwycięzyć, aby milującego pokój pana opanować; nie je pęd gwałtowny czasami do rozerwania więzów, ale spróbowawszy ledwie swej siły, cofał się przed tem, co go użycie jej kosztować miało. Hrabia widział go nieraz w położeniu podobnem i zamiast się ustraszyć, stał się śmielszym jeszcze.

— N. panie — zawołał, doganiając króla, który, zwolna wstawszy, ku oknu się cofnął. — W. kr. mość czcisz słusznie w pamięci wielkiego rodzica swojego, niech on wam za wzór służy. Ten nad sobą nikomu panować nie dawał: ani królowej, ani faworytom, ani ministrom, ani mnichom. On panował wszystkim. W. kr. mość możesz skinąć tylko, chcieć, rozkazać, a zamilknie, co szemrze, poleci precz, co cięży i więzi... Trzeba mieć odwagę życia i panowania, trzeba użyć żywota i władzy, którą Pan Bóg dał: trzeba te więzy potargać.

Król słuchał, ale, coraz bardziej przerażony, oburącz zatknął sobie uszy i, zamiast dać jakąkolwiek odpowiedź, jeszcze się dalej usunął ku oknu.

Sułkowski, który już zaszedł tak daleko, że cofnąć się było niepodobieństwem, bił, jak mu się zdawało, żelazo, póki było gorące.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miłość zwycięża,
nienawiść pogrąża w niedolę.

I.

W świecie istnieje wiele zła najróżniejszego. Gdzież zła tego najgłówniejsze jest źródło, jaki najskuteczniejszy środek przeciw niemu? Różni różne podają przyczyny zła, mniej lub więcej uzasadnione i trafne, ale łatwo przekonujemy się, że nie są one, choćby razem brane, główną przyczyną zła nowoczesnego. **Ostateczną główną, powiedzieć można jedyną wielką przyczyną jest zanik miłości, miłości Boga i bliźniego.**

Miłość Boga oziębła u wielu, wielu nawet wierzących. Jedni pojmują swój stosunek do Boga, jakby stosunek równego wobec równego. Zdaje im się, jakoby wielką łaskę świadczyli, jeżeli jako tako stosują się do woli Bożej, jeżeli pełnią jako tako służbę Bożą. Brak pokornego uznania swej zupełnej zależności od Boga, Najwyższego i Nieograniczonego Pana. Inni dalej nawet idą, bo przyswajają sobie nowopogańskie najróżniejsze zapatrywania i łatwo dyspensują się to od tych, to od owych przykazań i obowiązków wobec Boga. Ci zwykle tłumaczą swoje postępowanie tak: Bóg jest dobry, Bóg nie może wymagać tak trudnych rzeczy; Kościół jest zanadto wymagający, nie dość uwzględnia panujące stosunki. Jak gdyby Kościół mógł dyspensować od spełniania woli Bożej! Ci niechcą się jeszcze przyznać, że w gruncie rzeczy nie jest im najwyższem prawem wola Boża, lecz własna wola, osłabiona, spaczona zmysłowością i materjalizmem. Stąd już tylko maleńki krok do samowoli ludzkiej, do zaprzeczenia prawa Bożego i do niedowiarstwa. Różnica między nimi a niedowiarkami w rzeczywistości jest niewielka. Tamci chcieliby obłudnie „Panu Bogu świeczkę, ale i djabłu ogarek palić“, gdy niedowiarkowie otwarcie Boga się wyrzekają i posłuszeństwa mu odmawiają.

Gdzie niema żywej wiary w Boga i miłości ku Niemu, tam oczywiście niema też prawdziwej miłości ku bliźnim, bo miłość Boga i bliźniego są z sobą nierozerwalnie złączone. Miłość Boga jest źródłem prawdziwej miłości bliźniego, a miłość bliźniego jest probierzem, barometrem miłości Boga. Nowoczesny „humanitaryzm“ lub „altruizm“ — piękne słowa, piękne dążności, ale bez silnej podstawy, bez duszy. Wprawdzie z samego poczucia ludzkości wysnuć można obowiązek altruizmu, ale głębsze jego pojmowanie i pełnienie będzie udziałem nielicznych, delikatniejszych, więcej uczuciowych ludzi, **a nie stanie się kategorycznym nakazem dla wszystkich, bo nieokiełzane względami** na Boga samolubstwo zbyt często weźmie górę nad altruizmem. Ani względy na dobro ogółu, ani pamięć na łączność ludzkości nie ujarzmią samolubstwa, w jakiejkolwiek formie ono się ujawni. **Niewzruszoną podstawą miłości bliźniego może być tylko miłość Boga, wzgląd na Boską Wolę.**

Bezsprzecznie „altruizm“ czysto świecki poważnie się wysila, aby złu społecznemu w licznych jego postaciach zaradzić. Mimo to zło wzrasta i mnoży się, stosunki społeczne zaostrzają się niebywale, bo „altruizm“ nowoczesny nie zdolen wniknąc do źródła zła i nie jest mocen leczyć zła w samym zarodku, a leczyć usiłuje tylko te i owe objawy zła, skutki jaskrawe zła głębszego.

Niedowiarstwo i wzgarda dla Boga, a nawet nienawiść do Boga i religji rozrosły się w dzisiejszym świecie do zastraszających i groźnych rozmiarów. Cóż jest przyczyną tego przerażającego objawu? — Przecież natura ludzka istotnie się nie zmieniła, przecież w niej tkwi pragnienie prawdy niezmiennej, wiecznej, pragnienie Boga! To też zauważyć się daje dziś w różnych kołach wyższej inteligencji silny prąd zwrotu do Boga, do religji, ale dziwnym sposobem równolegle także niemniej silny prąd odwracania się od Boga i religji.

Mówi się, że przyczyną jest materjalizm, potężne nastawienie duszy nowoczesnego człowieka na dobra doczesne, na używanie doczesności. Owszem. Ale materjalizm głównie mógłby zapanować w kołach bogaczy. I istotnie pogrążeni w używaniu i gonieniu za doczesnością bogacze zapominają o Bogu, tracą zmysł religijny. Ateizm jednak zatrważająco szerzy się też między niezamożnymi, między ubogimi. I tu pewnie chęć używania poważną odgrywa rolę, ale więcej chyba brak środków do godziwego bytu, niepewność jutra. Nędza materjalna pochłania duszę, zaprząta ją niepodzielnie, wlewa w nią gorycz, zwątpienie, rozpacz i zabija wkońcu wszelkie szlachetniejsze uczucia.

Ludzie, pogrążeni w nędzy, widzą — jednych używających nad miarę, bez troski, widzą ludzi, którzy nie troszczą się o Boga i duszę, a którym dobrze się wiedzie, — i znów widzą ludzi biednych, w nędzy żyjących, aczkolwiek spełniających obowiązki religijne sumiennie.

To wytwarza rozterkę w duszach i zwątpienie. Ostatecznie narzucają się takie myśli: czy chrześcijański ustrój społeczny jest dobry, czy opiera się on na podstawach moralności nadprzyrodzonej, Boskiej? A potem — chwieje się i załamuje wiara.

X. Ł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wtorek: Balbiny.
Środa: Teodory.

⊙ **Palmowa niedziela.** W wczorajszą Palmową niedzielę ostatnią przed świętami wielkanocnemi, pogoda nie dopisała. Po ostatnich pięknych i słonecznych, naprawdę wiosennych dniach, przejmujący ostry wiatr i panujące zimno dawały się dotkliwie odczuwać. — Składy, zgodnie z rozp. min. spr. wewn. z dn. 9. 12. 29, były popołudniu otwarte, lecz niewiele zwiedzało je klienteli. Wogóle jakiegokolwiek ożywienie ruchu, zwykły znak nadchodzących świąt, zauważyć się nie dało. Widać, że ludzie mało mają gotówki i ograniczają potrzeby swoje.

⊙ **Wakacje szkolne.** We wtorek, dn. 31 bm. zaczynają się w szkołach wielkanocne ferje świąteczne, które trwać będą do dn. 14. kwietnia.

⊙ **Zniesienie zakazu wywozu trzody.** Dowiadujemy się, że zapadło już postanowienie zniesienia obowiązującego z powodu istnienia dwóch ognisk zarazy pryszczycy w powiecie naszym zakazu o wywozie trzody chlewnej. Potrzeba jeszcze tylko zatwierdzenia województwa, które winno nadejść w dniach najbliższych. Jest więc nadzieja, że na przyszły targ spęd bydła i trzody będzie już dozwolony.

⊙ **Pogadanka ideowa Młodych OWP.** Dziś o godzinie 20-tej odbędzie się w lokalu p. Klimka zwykła pogadanka Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na zebraniu przyjmować się będzie zamówienia na fotografje z ostatniego uroczystego zebrania.

⊙ **Zebranie NOK.** Wczoraj po południ. odbyło się w salce parafjalnej zebranie organizacyjne Narodowej Organizacji Kobiet przy dość licznym udziale pań. Przewodniczyła p. St. Czarnota — Bojarska, a niezmiernie ciekawy i aktualny odczyt pt. „Ludność Pomorza i jej zwyczaje“ wygłosiła p. drowa Kolanowska z Torunia. — Wywody prelegentki wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród słuchaczek. Po referacie nastąpiło uzupełnienie zarządu. — Sekretarką wybraną została p. drowa Górska, a skarbniczką p. Pawelecka. Postanowiono odbyć następne zebranie w dniu 3. maja celem uczczenia wiekopomnej rocznicy konstytucji. Po zebraniu przyjmowano wpisy obecnych pań na członkinie NOK.

Po wspólnem odśpiewaniu pieśni „Boże, coś Polskę“ i „Wisi na krzyżu“ p. przewodnicząca zamknęła zebranie pochwaleniem Pana Boga.

⊙ **Zebranie Kółka Rolniczego.** W niedzielę o godz. 2 po południu odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w lokalu pana St. Klimka, Rynek. Zebranie zagaił prezes p. A. Wróblewski, witając delegata Pomorskiej Izby Rolniczej pana Hupfentala oraz bardzo licznie zgromadzonych członków. Następnie p. Hupfental wygłosił niezmiernie, bo przeszło trzygodzinny wykład na temat racjonalnej uprawy łąk. Referent prosił członków Kółka o zwracanie się w kwestjach zawodowo-rolniczych i uprawy do Pom. Izby Rolniczej po informacje. Wykład wywołał bardzo ciekawą dyskusję, w której zabierali głos liczni obecni. Sekretarz p. Nowak wygłosił zkolei odczyt pt.: „Plaga gza bydła rogatego i jego zwalczanie“.

Zebranie przyjęło do wiadomości pismo p. burmistrza o poparcie zbiórki na rzecz biednych miasta. Doraźnie urządzona zbiórka na budowę nowego kościoła w Niedamowie na Kaszubach dała dość obfity plon, bo przeszło 40 złotych. Zebranie zakończyło się o godz. 18,30.

⊙ **Zebranie SMP.** Wczoraj o godz. 13,30 odbyło się w salce parafjalnej plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej. Zebranie zagaił prezes drh. Rujner hasłem „Gotów“, poczem odśpiewano pieśń: „Wisi na Krzyżu“. Po odczytaniu protokółu wygłosił drh. Rujner piękny wiersz pt. „Krzyże i mogiły“, poczem ks. patron Mówiński przedstawił sprawę urządzanych corocznie rekolekcyj dla członków SMP. w Grupie, wyjaśniając przytem cel i znaczenie rekolekcyj. Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno — organizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“.

⊙ **Przedłużenie godzin handlu.** Podczas wielkiego tygodnia dozwolone jest otwarcie sklepów i handlu do godziny 9-tej wieczorem.

⊙ **Rozbiegły się konie** p. Netzla z Jarosza w ubiegły piątek po południu. Konie wypadły z zajazdu p. Michalskiego i popędziły ul. Kolejową w kierunku Rynku. Na rogu ul. Hallera i Mestwina wpadły na gablotkę reklamową kina „Słońce“, przyczem wybite zostały 4 szyby. Konie zatrzymano.

⊙ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś po raz ostatni wielki podwójny program: „Willa Falconieri“ i „Czarna gwardja“. Wstęp na wszystkie miejsca po 50 groszy.

Od wtorku do czwartku potężne arcydzieło pt.: „Siódme przykazanie“ z Janet Gaynor i Charles Farelem.

W wielki piątek i wielką sobotę kino nieczynne. W świątecznym programie głośny film „O świcie (Miss Carell), osnuty na tle gwałtów niemieckich w Belgji w czasie wojny światowej.

Z obrad Rady Okr. IV. Sokoła w Golubiu.

Z powodu trudności technicznych dopiero w dzisiejszym numerze umieszczamy nasze sprawozdanie. — Red.

Zwołany na niedzielę, dn. 15. marca do Golubia zjazd Rady IV. Okręgu (toruńskiego) dzielnicy pomorskiej Związku Sokołów w Polsce, zgromadził na sali Domu Miejskiego prezydjum IV. Okręgu nieomal w komplecie, około 20 delegatów z 12 gniazd sokolich, licznych gości z podległych gniazd Okr. IV. „Gazetę Wąbrzeską“ reprezentował nasz współpracownik z Golubia.

Na marszałka zjazdu Rady powołano wiceprezesa dzielnicy pom. dh. Kamrowskiego, na sekretarza dh. Deutscha. Obrady, rozpoczęte około godz. 11 przed poł. trwały bez przerwy obiadowej do godz. 15 min. 30. Nacechowane były troską o dobro i lepszą przyszłość sokolstwa, obecnie silnie atakowanego przez „sanację“ i „strzelca“. Troska ta objawiała się zarówno w obszernych, nieraz ostrych, szczerych sprawozdaniach poszczególnych członków przewodnictwa IV. Okręgu, jak i mocnych, pełnych ducha i zdrowej siły przemówieniach delegatów gniazd.

Po odczytaniu przez sekretarza przew. dh. Zielińskiego protokółu ze zjazdu Rady w ubiegłym roku, nastąpiły sprawozdania członków przewodnictwa.

Prezes dh Pawlak w obszernem sprawozdaniu przedstawił całokształt działalności zarządu, uzasadniał przyczyny zmniejszenia się ilości gniazd sokolich IV. Okręgu z 17 gniazd na 15, wskazując na nienormalne warunki lokalne jako na źródło złego.

Sekretarz dh. Zieliński wykazał stan liczebny gniazd. Na początku ub. roku Okręg IV. dzielnicy pom. liczył 17 gniazd sokolich z 900 członkami. W ciągu roku zamarły 2 gniazda. Następnie omówił statystykę członków w podległych gniazdach Okr. IV.

Sprawozdanie kasowe złożył członek komisji rewizyjnej dh. Matczak w zast. nieobecn. dh. Seydy. Stan kasy wynosi w dochodach 1,288,36 zł., w rozchodach 1,269,29 zł., saldo na rok 1931 — 19,07 zł. Ponadto w kasie oszczędn. w Chełmży znajduje się czysty zysk ze zlotu w Chełmży w sumie 313,63 zł., który dolicza się do salda na rok 1931.

Naczelnik dh. J. Rogoziński zganił gnuśność i niedbałość niektórych gniazd, przedstawił ich stan techniczny, stwierdzony w czasie lustracyj. — Naczelniczka druhna Wierzchowska przedstawiła cyfry statystyczne, zaczerpnięte z 5 oddziałów żeńskich z 145 członkiniami (107 członkiń ćwiczących).

W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie dh. Matczak, stawiając równocześnie wniosek o udzielenie absolutorjum zarządowi IV. Okręgu.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniami, zabierali głos między innymi druhowie: Lendzion, Jasiński, Perszke, Czerwiński, Czarnota — Bojarski, Uździński, marszałek zjazdu Kamrowski, członkowie przewodnictwa IV. Okr., poruszając kwestję rugowania zarówno Sokoła, jak i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Powstańców i Wojaków na rzecz „upaństwowionego strzelca“, przedstawiając swe postulaty i wykazując niektóre niedociągnięcia gniazd czy też przewodnictwa.

Po udzieleniu jednogłośnie absolutorjum zarządowi uchwalono budżet na rok 1931, którego aktywa i pasywa bilansują w sumie globalnej 3,800 zł., a dh. prezes Pawlak zdał szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu Rady Związku Sokołów w Polsce.

Wreszcie przystąpiono do punktu najważniejszego porządku obrad: uzupełnienie zarządu Okręgu. Na miejsce ustępujących druhów Nowaka, Seydy i Zielińskiego wybrano większością głosów druhów Zielińskiego (28 gł.), Matczaka (26 gł.) i Wietrzyńskiego (17 gł.). Do komisji rewizyjnej wybrani zostali przez aklamację druhowie Brączkiewicz, Jasiński, Kulbacz. Skład sądu honorowego pozostał ten sam. Jako delegatów do dzielnicy wybrano druhów Czarnotę - Bojarskiego i Rogozińskiego, a delegatem do Związku dha Pawlaka, jego zastępcą dha Czarnotę-Bojarskiego.

Ponadto uchwalono utrzymanie opłat na rzecz Okręgu w dotychczasowej wysokości i ustalono Podgórz jako miejsce zlotu IV. Okr. na rok bież. Zlot dzielnicowy w Gdyni odbędzie się ze względów technicznych 2 sierpnia br. Wyznaczono m. Wąbrzeźno jako miejsce obrad Rady Okręgu na rok 1932. — W punkcie 15 porządku obrad przyjęto wniosek dha Czarnoty-Bojarskiego, aby wszyscy członkowie gniazd sokolich odnowili przysięgę sztandarową, a to ze względu na gwałtowne, nieprzytomne, wprost ataki na sokolstwo.

Odśpiewaniem marszu „Ospały i gnuśny“ i hasłem „Czołem!“ zamknięto obrady zjazdu Rady IV. Okr. dzieln. pom. (a.)

Straszna zbrodnia.

Niezwykłej zbrodni, mrożącej krew w żyłach dopuściła się w ostatnich dniach w Gębicach, pow. Mogilno, kierowniczka stacji sanitarnej niezamężna H. Wiśniewska. Porodziwszy w ukryciu dziecko, spaliła je w piecu.

Zbrodnię wykryto po paru dniach. Zbrodniarkę natychmiast aresztowano i osadzono tymczasem w więzieniu w Gębicach. W środę, 25 bm., gdy miano morderczynię odwieźć do więzienia w Mogilnie, zauważono u niej zachowanie się anormalne. Policja, nie wiedząc, czy ma przed sobą rzeczywiście obłąkaną, czy też wyrafinowaną zbrodniarkę, symulującą obłęd, odwiozła ją do Mogilna. Dzieciobójczyni poddana zostanie zapewne badaniom psychjatrycznym.

Stacja sanitarna podlegała Pow. Kasie Chorych.

Publiczność demonstruje przeciw wyrokowi.

Po jedenastodniowej rozprawie zapadł wczoraj po północy wyrok w procesie przeciwko kupcowi Bauerowi, oskarżonemu o zamordowanie pewnej kobiety z targu Lainz pod Wiedniem. Werdyk przysięgłych opiewał: 7 głosów „tak“, 5 głosów „nie“. Ponieważ do zasądzenia potrzebnych jest głosów, sąd wydał wyrok uwolniający. Olbrzymie tłumy publiczności zebrane przed gmachem sądu przyjęły wyrok wrogiemi okrzykami przeciwko Bauerowi. Usiłowano nawet wtargnąć do gmachu sądu, czemu jednak policja przeszkodziła.

Śmiertelna walka ptaka z człowiekiem — ptakiem.

Z lotniska w Risipur, w Indjach, wzniósł się samolot wojskowy do lotu ćwiczebnego, gdy nagle ukazał się na widnokręgu olbrzymi orzeł, kierując lot swój w kierunku aparatu. Jeszcze chwila i rozpoczęła się walka — zwycięska dla króla ptaków. Orzeł jednem uderzeniem mocnego dzioba odbił skrzydło aparatu. Samolot spadł grzebiąc pod sobą lotnika. Orzeł był wyjątkowym okazem swego rodzaju, rozpiętość jego skrzydeł określają bowiem na dwa i pół metra. (PAP).

Nowa ofiara kryzysu gospodarczego.

W Lublinie odebrał sobie życie, wyskakując z trzeciego piętra na bruk, niejaki Aleksander Grochulski, z zawodu fryzjer. Przyczyną rozpaczliwego kroku było bankructwo, spowodowane zastojem w interesie.

Kandydaci do Szkoły Teletechnicznej w Warszawie.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Poczt i Telegrafów nr. 928/VIII z dnia 17. II. 1931 r. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy podaje warunki przyjęcia do Szkoły Teletechnicznej w Warszawie:

Kandydaci winni mieć odbytą służbę wojskową, jednak nieprzekroczone 30 lat życia. Również mogą być przyjmowani kandydaci, którzy służby wojskowej jeszcze nie odbyli i będą mieli ukończonych 18 lat na 1 października 1931 roku, przyczem najwyższy wiek winien nie przekraczać 19 lat i 8 miesięcy na 1 październik nika 1931 roku.

Wykształcenie wymagane jest co najmniej 6 klas szkoły średniej z prawami państwowemi lub równorzędne wykształcenie szkoły zawodowej. Pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznem.

Wszyscy kandydaci zostaną poddani egzaminowi konkursowemu z matematyki (arytmetyki, geometrji i algebry) w zakresie 6 klas gimnazjalnych.

Egzamin konkursowy odbędzie się w Państwowej Szkole Teletechnicznej w Warszawie w drugiej połowie czerwca br. Od egzaminu konkursowego uzależnione będzie skierowanie kandydata na 3 miesięczną przedwstępną praktykę przy budowie i remoncie linij telegraficzno-telefonicznych w charakterze zwykłego robotnika z płacą ⅔ dniówki robotnika niewykwalifikowanego.

Zachowanie się oraz zdolność i sprawność do pracy technicznej, wykazane podczas praktyki, zdecyduje o ostatecznem przyjęciu kandydata do Szkoły Teletechnicznej.

Nauka w szkole potrwa 2 lata, przyczem w czasie letnich miesięcy słuchacze odbywają dalszą praktykę. Wykłady w szkole rozpoczną się 1 października br.

Słuchacze, którzy wykażą zadowalające postępy w nauce, mogą otrzymać zasiłek, równy wynagrodzeniu XII st. sł. urzędników państwowych. Nauka na kursie jest bezpłatna. Przy szkole jest bursa na 60 osób, z której mogą korzystać kandydaci z prowincji, najbardziej potrzebujący mieszkania.

Podczas zdawania konkursowego egzaminu szkoła żadnego mieszkania ani noclegu przybyłym na egzamin nie daje, jak również nie zwraca żadnych wydatków,, związanych z przyjazdem do Warszawy na egzamin.

Po ukończeniu kursu i złożeniu z dodatnim wynikiem egzaminu, słuchacze otrzymują stanowiska urzędników technicznych w XI st. sł. państwowego telegrafu i telefonu. Dalsze awansowanie uzależnione jest od zdolności i sumienności w pełnieniu obowiązków służbowych. Podania o przyjęcie do Szkoły należy składać do dnia 1 czerwca rb. do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy Oddział VII. z dołączeniem:

1) własnoręcznie napisanego życiorysu,
2) świadectwa szkolnego w oryginale,
3) metryki urodzenia,
4) świadectwa moralności i poświadczenia obywatelstwa polskiego, wydanych przez Starostwo Powiatowe,
5) świadectwa o stanie zdrowia, wydanego przez lekarza powiatowego,
6) dowodów wojskowych,
7) 2 fotografij formatu używanego do dowodów osobistych, z których jedna winna być poświadczona przez władze administracyjne.

Za spowodowanie śmierci poety Ejsmonda

sąd ukarał więzieniem nieostrożnego p. Domaniewskiego.

Z Nowego Sącza donoszą, że sąd tamtejszy rozpatrzył sprawę prof. Janusza Domaniewskiego, dyrektora muzeum zoologicznego w Warszawie, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci poety ś. p. Juljana Ejsmonda.

Podczas wycieczki PEN-klubu do Morskiego Oka (26 czerwca ub. roku) samochód prowadzony przez prof. Domaniewskiego wywrócił się, skutkiem czego śp. Ejsmond poniósł śmierć, zaś jadący razem pp. Józefostwo Gałuszkowie i Zdzisław Kleszczyński odnieśli lżejsze obrażenia ciała.

Na rozprawie pp. Gałuszkowie zeznali, iż oskarżony rozwinął nadzwyczajną szybkość dochodzącą do 70 kilometrów, skutkiem czego nastąpiła katastrofa.

Dwaj rzeczoznawcy, pp. Ripper (Kraków) i Cybulski (Warszawa), orzekli, że wogóle na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego samochód mógł rozwinąć największą szybkość 55 kilometrów, przyczem stwierdzili, że przyczyną katastrofy było zepsucie się hamulca.

Sąd uznał, iż prof. Domaniewski jechał z nadmierną szybkością, skutkiem czego spowodował katastrofę i śmierć śp. Ejsmonda i skazał go za to na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Koszty leczenia i pogrzebu zmarłego poety zostały wdowie przyznane.

P. Ejsmondowa występuje oddzielnie z akcją cywilną o sumę 70 tysięcy złotych, zaś państwo Gałuszkowie o 35 tysięcy złotych.

Kino bez personelu.

W Londynie otwarte zostały dwa nowe, z przepychem urządzone kinoteatry, w których poza mechanikiem niema żadnego innego personelu. Bilety nabywa się w... automatach, umieszczonych w hallu kina, poczem otrzymany bilet wrzuca się do skrzynki, umieszczonej obok drzwi, wiodących na widownię. Drzwi otwierają się wówczas automatycznie, lecz tylko na przeciąg chwili tak długiej, jakiej potrzeba, by jedna osoba mogła przejść. Na widowni niema bileterów, którzy wskazują miejsca, rolę tę bowiem spełniają kolorowe lampki z numerami rzędów i krzeseł, umieszczonych w przejściach.

Min. J. Piłsudski powrócił do Warszawy.

W niedzielę powrócił do Warszawy z Madery p. Józef Piłsudski. Podróż do Gdyni odbył Piłsudski torpedowcem „Wicher".

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 27. 3. 1931

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 694.5 gr (118,2 f. w. h.) b) pszenicy 744 gr (126.4 f. w. h.) c) jęczmienia przemiałowego 667 gr (113.1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr (78,1 f. w. h.)

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Żyto 15 tonn par. Poznań	21,25
Żyto 15 tonn par. Poznań	21.40
Żyto 90 tonn par. Poznań	21.[illegible]

Usposobienie spokojne.

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Pszenica	24.00 – 24,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemiałowy	21 00 – 22,00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	24,00 – 25.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	20,25 – 21,25
Owies jednolity nadający się do siewu	23.00— 24.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia 65% wł. work.	30.50 – 31.50
Usposobienie stałe.	
Mąka pszen. 65% wł. work.	37,25 – 40.25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	16,00 – 17,00
Otręby pszenne	16,25— 17,25
Otręby pszenne (grube)	17,25 – 18,25
Rzepak	38,00— 40,00
Gorczyca	42,00 – 47.00
Wyka łatowa	35 00— 38.00
Peluszka	40.00 – 44.00
Groch Victorja	24.00— 28.00
Łubin niebieski	20.00— 22.00
Łubin żółty	31.00— 35.00
Seradela	80.00— 85.00
Koniczyna czerwona	270.00 – 340.00
Koniczyna biała	320.00 – 440.00
Koniczyna szwedzka	230.00 – 250.00
Koniczyna żółta odłuszczona	130.00—150.00
Koniczyna żółta w łuskach	58.00— 65.00
Tymoteusz	90.00—105.00
Rajgras angielski	90.00—110.00
Tatarka	24.00 – 27.00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia **„Gazety Wąbrzeskiej"**. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadow który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeska" **na II kwartał kwiecień, maj i czerwiec 1931 r. za zł 5,10** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc.: .... ul. i nr ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za II kwartał 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.................., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na kwiecień 1931 r. za zł 1,70** włącz. opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc: .... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za kwiecień 1931r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

.................., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....